

Głos Śląski

Telefon Nr. 1465

Telefon Nr. 1465

Gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego.

„Głos Śląski” wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na pocztę, u agentów i kolporterów 1.50 mk. z odnośnikiem do domu 1.80 mk. — Ogłoszenia 20 fen. od 1-linowego wiersza petylowego. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Naprzód z Bogiem!
Za ojczystą sprawę!

Redakcja i Administracja znajduje się w Gliwicach przy ulicy Wilhelmowskiej (Wilhelmstrasse) nr. 59.

„GŁOS ŚLĄSKI”
zapłacony na pocztę: Zeitungspreisliste t. poln. 47 a.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj do ogłoszenia przy konkursach, aukcjach i t. d. wszelkie rabaty opadają.

Każdy abonent „Głosu Śląski” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przecięcie obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Rok XIII.

Gliwice, wtorek dnia 26-go stycznia 1915 r.

Nr. 11

Pomoc dla Królestwa Polskiego.

(wtb.) Berno szwajcarskie, 22 stycznia. Biuro Wolffa donosi: Prezydent Szwajcarii Motta przyjął polską delegację, składającą się z pp. Sienkiewicza, Paderewskiego, profesora uniwersytetu Kowalskiego z Fryburga szwajcarskiego, i adwokata Osuchowskiego z Warszawy. Delegacja przedstawiła prezydentowi zamiar urządzenia międzynarodowej składki dla złagodzenia wielkiej biedy w Królestwie Polskim.

Centralnem miejscem dla składek ma być Szwajcaria, w innych krajach mają być potworzone komitety narodowe. Celem audyencji było przed stawienie prezydentowi zamiaru, aby dowiedzieć się można od niego, czy istnieją jakiekolwiek polityczne przeszkody ze strony władz szwajcarskich.

Prezydent Motta oświadczył delegacji, że dzieło humanitarne (miłosierne) ma zapewnioną przychylność jak najgorętszą tak władz, jak ludności szwajcarskiej.

Za te słowa każdy Polak prezydentowi i Szwajcarii będzie ze serca wdzięcznym.

Prezesem honorowym komitetu pomocy jest Henryk Sienkiewicz, wiceprezesem Ignacy Paderewski; prezesem czynnym adwokat Osuchowski, pierwszym wiceprezesem profesor Kowalski, drugim wiceprezesem hrabia Plater, sekretarzem redaktor Erazm Piltz, skarbnikiem Henryk Marconi, który jest prezesem związku inżynierów i przemysłowców, wszyscy z Warszawy, a obecnie w Szwajcarii. Siedziba komitetu znajduje się w Lozannie (Lausanne); składki się gromadzić będzie w tamtejszej filii „Schweizerische Nationalbank, Lausanne”.

Cały naród ze wdzięcznością przyjmie wiadomość o zawiązaniu komitetu, na którego czele stanęli najwybitniejsi przedstawiciele biednego Królestwa Polskiego.

Niewątpliwie składki popłyną obficie, chociaż tak Galicya jak Król. Polskie po największej części są spustoszone wojną. — Zachęcamy gorąco do składek.

Nie tylko jednak Polska pospieszy ze składkami, ale — mamy nadzieję — cały świat cywilizowany, który składkuje na biedną ludność Belgii, stokroć przecież bogatszej od Polski.

Już Ameryka Północna się rusza... Fundacja Rockefellera pewnie udzieli zapomogi... Oby za jej przykładem poszli wszyscy...

Wojna w Król. Polskiem.

Rosyjska defenzywa.

Wychodzący w Bernie szwajcarskim „Bund” dowodzi, że wojska rosyjskie obecnie się już tylko bronić muszą, to znaczy: znajdują się w defenzywie. Skończyła się ich ogólna ofenzywa czyli marsz zaczepny. Francuskie gazety również piszą o „szczęśliwej defenzywie”.

Bomby na Warszawę?

Duńskie gazety donoszą z Petersburga, że w ostatnim tygodniu nad Warszawą pojawiły się okręty napowietrzne, i to pięć razy. Dwa razy rzucano bomby. O skutkach nic nie wiadomo.

Rozkaz gubernatora niemieckiego w Łodzi, aby płacić długi.

Z Piotrogradu donoszą do Agencji Stefaniego: Gubernator niemiecki w Łodzi wydał rozkaz, aby obywatele miasta Łodzi natychmiast uregulowali wszelkie zaległości w spłacaniu długów obywatelom niemieckim i austriackim. W razie odmownym, spotkać ma obywateli łódzkich surowa kara. (Rząd rosyjski zakazał płacić takie długi).

Komendant miasta zażądał z kartelu (związku) robotniczego 10 000 robotników do prac fortyfikacyjnych.

Wojna w Galicyi.

Urzędowe sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 22 stycznia. Na północ od Wisły rozwinęła się wczoraj żywsza walka artyleryjna. Nasza artyleria miała szczególnie dobre wyniki do zapisania w najwięcej na południe położonej części odcinka Nidy i pod Chęcunami, gdzie celny strzał do stacyi przeszkodził ruchowi kolejowemu.

Na południe od Wisły na niektórych częściach frontu rozegrała się również walka artyleryjna z zmienną siłą. Położenie w Karpatach się nie zmieniło.

Zastępca naczelnika sztabu generalnego
v. Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Wojna na Zachodzie.

„Klin” pod Soissons.

Według „Voss. Ztg.” pisały „Times” o walkach pod Soissons, co następuje: Niemcy nie usiłowali pod Soissons przejść rzekę Aisne lecz silnie atakowali na zachód leżącą miejscowość Antreches i na wschód Troyon. Stąd domyśleć się można, że powodzenie Niemców pod Soissons nie ma dla nich wielkiej wartości, jeśli w innych okolicach nie zyskają na terenie. Niemcy usiłują swój klin, który wbili w linię francuską rozszerzyć, by później bez niebezpieczeństwa dla skrzydeł sforsować rzekę.

Francuskie sprawozdanie urzędowe.

Gazety berlińskie donoszą z Genewy, że urzędowe sprawozdanie francuskie, wydane w środę brzmi następująco: W okolicy Neuport odbyła się dość gwałtowna walka artyleryjna, w ciągu której nieprzyjaciół usiłował napróżno zburzyć most nasz nad uściem Ysery, podczas gdy nam udało się zburzyć część jego szaniec pod St. Georges i w Ferme Union. W okolicach Ypern i Dens walki artyleryjne ze zmienną gwałtownością. Blanghy było bardzo gwałtownie bombardowane, nie nastąpił jednak żaden atak piechoty. Od Somme aż do Argonów i w okolicach Soissons, Craonne i Reims nic się nie wydarzyło. W okolicy obozowiska w Chalons i na północ od Perthes i Massiges artyleria nasza skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielskie szaniec. W Argonach, w lesie La Grurie zaatakował nieprzyjaciół gwałtownie jeden z naszych rowów strzeleckich. Wojska nasze, które najpierw pod tym naporem się cofnęły, następnie w dwóch kontratakach najpierw większą część, następnie resztę

utraconych stanowisk zdobyły z powrotem i tam się utrzymały. W St. Hubert wysadzili Niemcy przy pomocy min w powietrze wschodnią kończynę naszych rowów strzeleckich, wojska nasze jednak rzuciły się do tych rowów i wzbronili dostęp Niemcom. Na północny zachód od Pont-a-Mousson, w lesie Le Pretre, usadowiliśmy się na 100 metrów przed zdobytymi przedwczoraj stanowiskami niemieckimi, chociaż nieprzyjaciół wykonał kontratak. W okolicy Thann walki artyleryjne, w których mieliśmy wyższość. — Następnie w nocy, wydano następujący komunikat: Wczoraj wieczorem nieprzyjaciół usadowił się w jednym z naszych rowów strzeleckich na północ od Notre Dame de Lorette. Dzisiaj rano stamtąd wypędzony został kontratakiem i pozostawił więcej niż stu jeńców w naszym reku. W ciągu nocy na 20 stycznia jeden atak w okolicy Albert na południe od Thiepval doszedł aż do naszych kolczastych ogrodzeń, został jednakże odparty. Następujące po sobie trzy ataki pod La Boisselle, spotkał ten sam los. W Argonach pod La Fontaine aux Charmes odparto jeden atak nieprzyjacielski w walce męża przeciw mężowi.

Francuski minister wojny na froncie.

„Voss. Ztg.” pisze, iż według doniesienia paryskiej Agencji Havasa, francuski minister wojny Millerand odwiedził wojska na froncie. Odwiedził różne główne kwatery wojenne. Tam omawiał z generałami sytuację a z poszczególnymi dowódcami porozumiewał się co do sprawy, jak by zorganizować lepiej służbę wyposażenia wojska w ubrania i w sprawie służby sanitarnej. Odwiedził kilka stanowisk w ufortyfikowanym obozowisku Epinal, następnie udał się do wawozów w Wogezach, gdzie przyjrzał się pracy walczących tam w śniegu wojsk i wyraził im zupełne zadowolenie. Wieczorem przybył do Nancy, gdzie spotkał się z angielskim następcą tronu, a drugiego dnia wrócił do Paryża.

Walka latawców pod Paryżem.

„Berl. Lokal. Anz.” donosi: Onegdaj usiłowali dwaj lotnicy niemieccy zbliżyć się do Paryża. W okolicy Crepy zagroziła im drogę eskadra latawców francuskich i zmusiła ich do odwrotu. — Z rozkazu policji Paryż od godz. 6 wieczorem ma być pogrążony w ciemnościach, aby utrudnić ataki Zepelinom.

Wojna Turecka. W Mezopotamii.

(wtb.) Naczelnik armii mezopotamskiej wydał odezwę do żołnierzy i ludności, w której zawezwał wszystkich do obrony świętej ziemi przeciw Anglikom, którzy pragną wykorzenienia islamu. Do wojsk tureckich przybywają ciągle oddziały arabskie, kurdyjskie i perskie (szytów).

Wojna na morzach.

Zatopienie angielskiego parowca

Niemiecka łódź podwodna zatrzymała angielski parowiec „Durward”, jadący z Leith do Rotterdamu. Załoga parowca w przeciągu 10 minut musiała wsiąść do własnych łodzi, które ją zawiozły do latarni morskiej, skąd parowiec sterników-wskazicieli drogi zabrał ją do Hook van Holland. „Durward” zatopiony.

2 bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (Z bitwy pod wyspami falklandzkimi.) Z okrętu „Scharnhorst” nie został nikt wyratowany. Z okrętu „Geisenau” wyratowani jako niemann pomiędzy innymi: Franciszek Marciniak, palacz; Józef Wachowski, majtek; Wilhelm Kopciok (Kopcek), majtek torpedowy; Franc. Kochański, starszy palacz; Jan Sikorski, majtek; Bolesław Grabowski, palacz; Ludwik Chudowski (Hudofsky), cieśla; Alfred Pelka, majtek; Jan Machnikowski, palacz. Z okrętu „Nuernberg” wyratowani pomiędzy innymi: Paweł Duplik, palacz. Z okrętów „Baden” i „Santa Isabel” wyratowano wszystkich. Być może, że wyratowano jeszcze innych należących w chwili nieszczęścia co prawda do okrętów wymienionych, ponieważ byli przesiedleni na okręty transportowe.

GALICYA.

— (Statystyka szkód ekonomicznych w Galicyi.) Gazeta czeska „Ostrawski Dennik” przytacza szereg danych statystycznych, jaskrawo oświecających obecny stan stosunków ekonomicznych w Galicyi. W oświetleniu tem położenie gospodarcze w Galicyi przedstawia się dzisiaj następująco: Największą część żniwa z roku ubiegłego albo ściągnięto przez wojsko, albo zniszczono podczas walk. Bardzo poważnie ucierpiała z powodu wypadków wojennych także hodowla bydła. Według ostatniego spisu urzędowego Galicya posiadała przed wojną 14 milionów sztuk drobiu (kur, gęsi itd.), półtrzecia miliona owiec i świń, trzy miliony sztuk bydła rogatego, przeszło jeden milion krów, w ogólnej wartości jednego miliarda i 200 milionów koron. Z tego wszystkiego do dziś dochowały się tylko bardzo szczupłe resztki. Wskutek tego cały kraj zmuszony będzie na bardzo długi przeciąg czasu na swój kвітający tak w ostatnich latach wywóz bydła, mięsa, pierza, skóry i jaj, gdyż sam cierpieć będzie na brak krów i koni, jak i nawozów naturalnych. Również w lasach i drzewach owocowych wojna wyrządzi niemałe szkody, których nie da się naprawić w ciągu kilkunastu chociażby miesięcy. Wielka szkoda spotka i pola urodzajne przez założenie rowów strzeleckich na dużych przestrzeniach, przez liczne groby masowe, które przynajmniej przez czas jakiś powinny pozostać nietknięte. Szkody w opustoszałych kamienicach i budynkach gospodarczych według obliczeń asekuracyjnych same na tem tylko polu w kraju wynieść mogą olbrzymią sumę jednego miliarda i 300 milionów koron. Znacznie ucierpiał również przemysł, głównie przemysł tak zwany wielki, jak węglowy, solny, naftowy i spirytusowy. Co dotyczy dróg bitych, szos, to prawie wszystkie znajdują się obecnie w stanie wprost opłakanym. W całej Galicyi a nawet na Bukowinie z małymi wyjątkami dzisiaj nie ma żadnych pomostów. Po wojnie będzie potrzeba odbudować drogi bite przynajmniej na długości 20 000 kilometrów, z jakie 50 000 kilometrów drutu telegraficznego trzeba będzie założyć itd. Wogóle na naprawienie najpotrzebniejszej komunikacji w Galicyi trzeba będzie po wojnie wyłożyć przynajmniej jeden miliard. Liczymy się z tem, że wojna potrwa jeszcze do letnich miesięcy, ileż do tego czasu jeszcze ucierpieć może Galicya i Bukowina! Suma pięciu miliardów nie będzie za małą, nie licząc jeszcze ogro-

mnym strata w utracie zarobków i innych strata finansowych, połączonych z wyjazdem setek tysięcy wygnańców wojennych.

CZECHY.

— (Otwarcie nowej realnej szkoły polskiej w Pradze.) Według „Narodnich Listów” otwarcie nowej realnej szkoły polskiej w Pradze już nastąpiło. Odbyło się 20 stycznia w sposób bardzo uroczysty i przy oficjalnym udziale szkolnych władz czeskich.

— (Praga urzędowo zamknięta dla wygnańców galicyjskich.) Prasa czeska wydrukowała ogłoszenie namiestnictwa, według którego Praga wraz z okolicą dla wygnańców galicyjskich jest zamknięta z dniem 18 stycznia. Zamknięcie dotyczy uciekinierów tak bogatych jak i biednych bez różnicy narodowości, Polaków jak Rusinów i żydów. Nowi wychodźcy mają się udać do innych miejscowości.

ROSYA.

— Nowy generał-gubernator Warszawy i Królestwa Polskiego, książę Engaliczew, objął dnia 21 bm. swój urząd, mową do urzędników zwróconą, w której powiedział pomiędzy innymi, że Rosya zwalcza nie tylko wojska nieprzyjacielskie, ale i germanów, którzy w niektórych okolicach pogranicznych się rozszerzają.

— (Prześladowanie Niemców.) W Kijowie elektrycznie znajdują się w ręku niemieckich poddanych, tworzących spółkę, mającą około 10 milionów rubli majątku. Rząd nakazał rozwiązanie spółki (likwidację). To samo stać się ma z firmą Schlesinger'a. Profesor uniwersytetu radzca stanu Knauer został do Tomsku wysłany; jego synowie pono przyjęli przed dwoma laty poddaństwo niemieckie. Nowy gubernator Teodozyi wydał wszystkich Niemców od 45 do 60 roku.

Gazety moskiewskie występują przeciw Niemcom w prowincjach bałtyckich, chociaż są obywatelami (poddanymi) rosyjskimi. Posiadają wielkie obszary; mają im jednak zostać wzięte prawa do obszarów w Rosyi przywiązane.

— (Rosya zakłada własne miejsca kąpielowe.) Berliński „Lokal-Anz.” donosi z Kopenhagi: W pałacu Taurydzkim w Petersburgu otwarto kongres, który ma na celu ulepszenie rosyjskich miejscowości kąpielowych i kuracyjnych, aby Rosyanie, zamiast wyjeżdżać corocznie do kąpielowych miejscowości niemieckich i austriackich, mogli uczęszczać do rosyjskich. Na kongres przybyło 900 (!) uczestników, w tem kilkunastu (!) ministrów, liczni (!) posłowie Dumy i wybitni lekarze. Car (!) objął protektorat nad kongresem. — Czyby to miała być sprawa tak „arcyważna”?

BELGIA.

— (Szkody w Antwerpii.) Forteca Antwerpii niedługo stawiała opór armii niemieckiej. W czasie krótkiego oblegania przez wojska niemieckie, które ostrzeliwały forty i samo miasto, Antwerpia poniosła znaczne szkody. Zburzonych zostało 1500 domów, których szkody oblicza burmistrz na co najmniej 50 milionów.

FRANCYA.

— (Zakaz wydawania socjalistycz-

nego „Gołosu” w Paryżu.) Rząd rosyjski zwrócił się do rządu francuskiego, by zakazał dalszego wydawania rosyjskiej gazety socjalistycznej „Gołos”, wychodzącej w Paryżu. Rząd francuski uczynił zadość życzeniu Rosyi.

WATYKAN.

— (Japońskie poselstwo przy Stolicy Apostolskiej?) „Nowoje Wremia” donosi, że Japonia ustanowi osobnego posła przy Stolicy Apostolskiej.

Wojna spowodowała, że państwa więcej, niż dotąd zważają na Namiestnika Chrystusowego, papieża, który bezsprzecznie ma coraz większy wpływ na wypadki świata. Tak powinno być.

PORTUGALIA.

— (Rewolucja w kraju.) Senat po dwa razy uchwalił nieufność dla rządu jednym głosem większości. Przy trzecim razie znalazła się dla rządu większość, ale mała, na podstawie rezolucji ogólnikowej. Rząd jednak poparcia wielkiego nie doznaje. Jest on republikańsko-masońsko-liberalnym, podczas gdy ludność przeważnie jest monarchistyczno-katolicka. Nie pilnowała dawniej należycie spraw, za rządów królewskich, nie była dosyć zorganizowaną, nie zajmowała się dosyć kontrolą — i dlatego agitacja masońska i liberalnych wrogów katolicyzmu zwyciężyła. Jest to nauczka dla wszystkich. W końcu króla zamordowano a rodzinę jego wypędzono. Mordu nikt pochwalić nie może — a ludność pokojna oburzyła się do ostateczności. Zwolennicy rządów królewskich próbowali po kilkakrotnie powstania i przywrócenia króla na tron. Nie udała się sprawa. Obecnie ponownie próbują monarchiści obalenia rządu republikańskiego. Londyńskie biuro Reutera donosi z Lizbony, że dnia 19 bm. powstało kilku oficerów 21 pułku konnicy i 5 pułku piechoty. Próbowali namówić kamratów do powstania. Rząd jednak wnet opanował powstanie. Kazał aresztować 21 winnych; przedsięwziął wszystko, co uważa za konieczne. Kilka wódzów powstalców przekroczyło granicę (z Hiszpanii przychodząc), ale ich aresztowano. Tak głosi rządowe biuro telegraficzne. Prywatne wiadomości jednak trochę inaczej przedstawiają sprawę. W Lizbonie wojsko jest niepewne, nieprzychylnie rządowi, bo składa się z monarchistów czyli zwolenników rządów królewskich. Rząd inaczej się ratować nie umie, jak aresztowaniem masowem. Potyczki pomiędzy monarchistami a wojskiem rządowi sprzyjającym odbywają się często w kraju. Z Hiszpanii przychodzą większe oddziały monarchistów dobrze uzbrojonych. Ludność w całym kraju coraz mniej sprzyja rządowi. Wiadomo, że rząd stanął po stronie Anglii. W portach portugalskich gospodaruje flota angielska, jak we własnym kraju. Wojska portugalskie mają się udać na pomoc Anglii, i to albo do Afryki (mianowicie do Egiptu), albo do Francji. Czy się to stanie, zdaje się być wątpliwem. Rząd we własnym kraju ma dosyć roboty.

— (Nowa wysyłka wojsk do Angoli.) Nowy oddział wojska został wysłany do Angoli, kolonii w Afryce, dla wzmocnienia tamtejszej załogi.

BULGARYA.

— Serbia odrzuciła żądania bułgarskie, dotyczące ludności uciekającej z Macedonii.

FELIX NABOR.

ZWYCIĘSTWO KRZYŻA.

POWIEŚĆ Z CZASÓW CESARZA NERONA.

(57)

—□□—

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję ci Plautusie — odrzekła Julia słabym głosem — i zaproszenie twoje przyjmuję. Wprawdzie najchętniej pragnęłabym uciec, jestem jednak do tego zbyt słaba.

Lydia wejrzała na Rzymiankę i zlekła się, spostrzegłszy, że choroba już wypisała na niej swe piętno; jaknajszybsza pomoc była konieczna. Lydia spojrzała wymownie na Plautusa, a ten zrozumiałwszy ją, rzekł:

— Pójdźmyż coprędzej, gdyż niedobrze jest przystawać długo na ulicy.

Pożegnał się z Oktawią, wynurzywszy jej raz jeszcze swą wdzięczność; potem skierował kroki swe ku pałacowi swej matki. Julia wsparta na ramieniu Lydi, poszła z nim.

Wielka była radość Pomponii, gdy ujrzała syna swego żywego. Były chwile, że nie miała już nadziei ujrzenia go i obłakiwała go, jako zmarłego. Tem większe było teraz jej szczęście.

VIII.

W ogrodach Pomponii.

Zaraza wciąż jeszcze szalała w mieście a groby zbiorowe na Eskwilińskim wzgórzu nie mogły już pomieścić zmarłych.

Oktawia podjęła wielkie zadanie zwalczania szalejącego moru. Przywołaawszy prefekta miasta, obznałmiła go ze swemi zamiarami. Prefekt uśmiechnięty, że ktoś inny bierze w swe ręce sprawy miasta, uciekł jeszcze tego samego dnia do swej posiadłości ziemskiej.

Wszystkie publiczne gmachy i budowle poleciła Oktawia zamienić na lazarety, do których przenoszono chorych, nie mających w swych ciasnych i brudnych domach podostatkiem światła, powietrza i czystości.

Pieniądze, któremi rozporządzała, przeznaczyła na zakupno chleba i wina na pożywienie dla chorych. W tem pięknie dziele pomagała jej Pomponia, oraz inne patrycyuszki, wyznające potajemnie nową religię; za pośrednictwem i poleceniem Pomponii uzyskał Eumachius kilkunastu pomocników: Byli to milczący zawsze Nazareńczycy, którzy nie obawiali się choroby ani śmierci i którzy z sercem gorącym i chętnymi do pomocy rękami dzień cały przebiegali miasto, odwiedzając chorych w ich domach, lub pielęgnując ich w lazaretach.

Gdy ludność Rzymu spostrzegła, jakich dokładano starań w celu zwalczania zarazy; gdy wielu chorych wyzdrowiało przy pomocy lekarzy, wtedy zwolna poczęła wracać otucha i nadzieja do serc zniechęconych.

W domu Pomponii niewielu już chorych leżało w atrium; zdawało się, że na domu tym szczególne spoczywało błogosławieństwo, gdyż wszyscy prawie chorzy przyszli do zdrowia zupełnego i tylko kilku zabrała śmierć nielitościwa.

Plautus był niemało zdziwiony, gdy wróciwszy z więzienia do matki zastał dom zajęty przez chorych na straszny mór.

— Cóż to znaczy? — zapytał gniewnie. — Czyż dom przodków moich ma być lazaretem? w ten sposób przecież gwałtem prawie wszczepić chcecie zarazę całej naszej rodzinie. Na to zgodzić się nie mogę w żaden sposób.

Pomponia pozwoliła mu mówić i czekała, aż gniew jego przeminie. Rozumiała ona dobrze, że syn jej nie mógł podzielać jej wzniosłych pojęć miłości bliźniego, albowiem w chorych widział tylko niewolników, nie zasługujących na ludzkie obcho-

dzenie się z nimi. Wszak najbardziej gniewało go to, że Pomponia własnymi swemi, arystokratycznymi rękami pielęgnowała chorych.

— Czyż przystoi to kobiecie z rodu senatorów? — pytał. — Nigdy jeszcze w Rzymie nie słyszano o czemś podobnem. Skłonny byłem do uważania owej nauki krzyża za wzniosłą i chciałem wierzyć, że nowy Bóg chrześcijan jest najpotężniejszym z bogów, lecz to, co tu widzę, jest dla mnie niepojętem. Jest to religia dla niewolników, lecz nie dla nas! Dokądże doszlibyśmy w państwie i społeczeństwie, gdyby konsulowie wykonywali czynności sług a senatorowie umywali nogi żebrakom! Zaprawdę, tylko niewolnik może głosić taką naukę.

Napróżno tłumaczyła mu matka, że tylko wtenczas staną się narody rzeczywiście wielkie i potężne, gdy wszystkich uważać będą za swych braci i że ten stan się pierwszym w niebie, kto na ziemi był ostatnim. Plautus słuchał tego niechętnie i odchodził gniewny; pomiędzy matką i synem zapanowała oziębłość, która wzrastała z dniem każdym. Plautus jako żołnierz przyzwyczajony był do żelaznej dyscypliny, która, zdaniem jego, polegała na tem, że niższy spoglądał na wyżej stojącego, jak na boga; że takie żelazne prawo pociągało za sobą okropne nieraz okrucieństwa, nie dziwiło go wcale, chociaż on sam, postępując ze swymi podwładnymi surowo, nigdy jednak nie był wobec nich nieludzkim. Nigdy mu jednak ani przez myśl nie przeszło, aby ci sami podwładni mogli uważać się za równych mu; zwyczajne życiowe Rzymian, ich wychowanie oraz ciągle poczucie zwycięstwa pociągały za sobą pewną pogardę dla niżej postawionych; u dumnych dowódców legionów wyrodziło się to w ubóstwianie samych siebie. Plautus pod tym względem podzielał zapatrywania Rzymian a wskutek tego postępowanie matki uważał za pewnego rodzaju obłęd. (C. d. n.)

Wojsko serbskie około 2000 Bułgarów uciekających nie przepuściło przez granicę. We walce zginęło 15 wychodźców.

GRECYA.

— Francuski rząd nie pozwala na wykończenie „drednotów” (olbrzymich pancerników), zamówionych przez Grecję we warsztatach St. Nazaire. — Oto przyjaźń Francji dla Grecji. Co powie na to Grecja, co Anglia?

— Hiszpania ustanowiła osobnego posła w Atenach. Dotychczasowy radca hrabia del Valle został posłem.

ARGENTYNA.

— (Neutralność?) Rząd na czas wojny odebrał argentyjskie urzędy konsularne wszystkim Niemcom. Czy odebrał także Francuzom, Anglikom i Rosyjanom owe urzędy?

INDOCHINY.

— Francuska kolonia indochińska zaczyna się niepokoić. Przed laty był tutaj generałgubernatorem francuskim Polak, Klobukowski, ale się go rządy łagodne i sprawiedliwe nie podobały ówczesnemu rządowi francuskiemu, więc go usunęło. Oczywiście Polak najlepiej odczuć mógł, jak należy rządzić w kraju zabranym. Dziś, za rządów Francuza, ludność anamicka znów powstała. Ma swoje tajne organizacje pod nazwami rozmaitemi, np. „białego wilka”. Rząd kolonialny oczywiście przedstawia powstańców jako „rabusiów” i „przemyslników”. Obecnie francuski rząd kolonialny twierdzi, że to chińscy rabusie podburzają ludność spokojną. Przysnaje jednak, że były potyczki, w których poległo kilku białych żołnierzy i podoficer. Dalej przysnaje rząd kolonialny, że w obwodzie górskim nad „czerwonym potokiem” wybuchło powstanie wskutek agitacji chińskiej. Wojska francuskie jednak zaprowadziły porządek, pobiły powstańców pod Traihutt i Vacha, wychwytali przywódców i sądowi wojskowemu ich oddały. Kraj jest teraz spokojny — donosi rząd kolonialny.

Na Indochiny oddawna Japonia zęby sobie ostrzy. Za pomoc, za wysłanie wojsk do Europy pono żąda Indochin. Co jednak powiedziałyby Stany Zjednoczone i Chiny na to?

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wysyłka pieniędzy przez robotników sezonowych do ich rodzin. Landrat, zawiadujący powiatem częstochowskim, ogłasza, co następuje: Z powiatu częstochowskiego znajduje się wielu robotników sezonowych w Niemczech. Z powodu przerwania ruchu pocztowego są pozostali tu ich rodziny bez znajomości ich adresu, ani też nie mogą od nich otrzymać pieniędzy. Proszę więc wszystkich pracodawców, zatrudniających robotników z Polski, o stwierdzenie, którzy z nich pochodzą z powiatu częstochowskiego i o podanie dokładnego adresu ich rodzin. Pieniądze dla rodzin tu pozostałych można przysłać celem doręczenia na moje ręce. Adres: Deutsche Zivilverwaltung in Czenstochau. — (Od Red.: Zaznaczamy wyraźnie, że tu chodzi tylko o robotników sezonowych, pochodzących z powiatu częstochowskiego, zostającego pod administracją niemiecką. Przesyłka pieniędzy w dalsze okolice Królestwa Polskiego na razie jest niemożliwą.)

— Posiedzicielom koni zwracamy uwagę, że w ostatnim czasie tu i owdzie pojawiają się handlarze końscy i skupują konie, oświadczając nieraz, że to dla wojska konie kupują i niby z polecenia władzy wojskowej. Niektórzy posiedziciele koni im wierzą i mimo woli pozbywają się koni, mniemając, że dla wojska sprzedać muszą. Otóż pamiętać trzeba, że takie zakupna koni przez handlarzy, choćby nawet były dokonywane dla wojska, nie są bynajmniej przymusowym poborem koni dla wojska, a zatem każdy posiedziciel koni ma wolną wolę, czy konia sprzedać lub nie sprzedać. Tylko gdzie dla wojska osoby urzędowe, komisye itp. konie wybierają, potrzeba koniecznie oddać, bo tu jest przymus i obowiązek, ale wobec handlarzy jakichś takiego przymusu i obowiązku nie ma. Osobliwie rolnicy pamiętać powinni, że niezadługo będą potrzebowali koni do roli, i że na wiosnę z tego powodu konie prawdopodobnie podrożeją, a przeto niech ze sprzedażą koni handlarzom będą ostrożni i powściągliwi.

Bytom. Także miasto Bytom zamierza się zaopatrzyć w mięsiwo na czas przyszły. Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej ma się na ten cel uchwalić 200 000 marek. Obecnie zaczęto już skupywać powoli świnie na tutejszych targach, aby z nich wyrabiać towary trwały na dłuższe przechowanie.

— Zaginął bez śladu kasyer z kasy chorych Władysław Kempiak. Wyszedł z domu w stanie chorobliwym, zabierając 5166 marek ze sobą,

i dotąd śladu po nim niema. Liczy on 45 lat, jest średniego wzrostu i chudawy.

— Izba karna skazała 30-letniego Jerzego Kochanka z Król. Huty, który pewnej nocy wdarł się do willi Keinsa i tam na górze skradł ze szaf różne ubiory, na rok i 9 miesięcy więzienia oraz 5 lat utraty praw honorowych.

Rozbark. W roku ubiegłym było w gminie tutejszej ogółem 944 urodzeń, 514 zgonów i 107 ślubów małżeńskich. (W roku 1913 natomiast było: 916 urodzeń, 384 zgonów, 144 ślubów). Do końca roku zeszłego zginęło na wojnie teraźniejszej 15 żołnierzy z gminy tutejszej.

Szombierki pod Bytokniem. W sypialnym domu w kopalni „Hohenzollern” wykonano znaczną kradzież. Zginęło wiele ubiorów, środków spożywczych i innych rzeczy.

Godula w Bytomskim. W kopalni „Śląsk” młody górnik Zegoratis został zasypany i ciężko pokaleczony. Odstawiony od lazaretu, umarł tamże.

Frydenshuta. (Spółka tutejszych werków) pod firmą „Górnośląska spółka wyrobów kolejowych” za rok 1914 nie będzie rozdzielała dywidendy. Zarobiła najwyżej tyle, ile należy odpiścić. Od roku 1909 do 1913 dywidenda wynosiła: 1½, 2½, 3 i pół, 6 i 4 procent. Dla przemysłu żelaznego czasy są trudne.

Król. Huta. Zarządy wojskich stowarzyszeń tustąd zwróciły się do ministra wojny, aby ze zdobytych w Rosji armat przysłało niektóre do Król. Huty celem ustawienia ich przy pomniku Germanii. Minister odmówił, pisząc w liście, że dopiero po wojnie będzie można łupy wojenne rozdzielać, ale że też armaty nie będą bezpłatnie rozdawowane — o tem ani myśleć nie należy.

— Większa kradzież wykonano w składzie kupca Kalusa na ul. Hapduckiej; przedewszystkiem sztucznego masła i marmelad znaczną ilość skradziono.

Bytków w Katowickim. (Z gminy). Szanownym obywatelom naszej gminy daję do wiadomości, że od 18 stycznia aż do 16 lutego jest w gminnej kancelarii wyłożony kosztorys, dotyczący tak zwanych deptaków (trotoarów), położonych na ulicy Michałkowskiej i Wiejskiej. W tym to czasie można go sobie przejrzeć i zarazem, o ileby było potrzeba, wnieść protest do zarządu gminnego. Odzywam się do was, szanowni obywatele, nie zasypiajcie gruszek w popiele, abyście nie żalowali, gdy będzie już zapóźno. Albowiem rada gminna uchwaliła dnia 12 listopada 1914 r., że na ulicy Michałkowskiej i Wiejskiej są koniecznie potrzebne deptaki, gdyż rada gminna jest tego zdania, że przez to posiedziciele będą mogli swe mieszkania lepiej i łatwiej wynająć, i przez to będzie można wyższą takse uzyskać dla swoich własności. Na ulicy Michałkowskiej jako i na Wiejskiej są wszystkie domy popękane, tak, że większa część tych domów została już przez kopalnię „Richter” poręperowana, a druga część jest jeszcze w sądzie. Taksamo znajduje się na tej ulicy jeszcze kilka ładnych budowisk, na których nie wolno budować, gdyż są przez kopalnię podebrane. Podobnie jest sprawa na ulicy Wiejskiej, gdyż nasza wioska jest podebrana ze trzech stron i stoi choćby na jakiej wyspie. Tak się odzywam jeszcze raz do was, abyście nie żalowali po niewczasie i wnieśli zawczasu protest, bo kiedy nie wolno jest domów budować, to też nie potrzeba deptaków. Już mamy dosyć ciężarów do ponoszenia i już trzystadwudziesięć procent podatku płacimy — to nie drobnotka na takie drogie czasy, w jakich żyjemy! Koszta na te deptaki zostały obliczone na 27 000 marek. Z tego przypada połowa na posiedzicieli, a połowa na gminę, a oprócz tego mają posiedziciele odstąpić bezpłatnie miejsce na deptaki, i każdy ma wjazd do swego podwórza na swoje koszta dać zrobić. To uczyni dla posiedzicieli wielki nowy ciężar. A do tego jeszcze przyjdzie utrzymywanie deptaków, gdy będą ukończone. Więc czuwajcie! Obywatel.

Katowice. W radzie miejskiej obrano komisję, złożoną z nadburmistrza, dwu członków magistratu i sześciu członków rady miejskiej; komisja ta ma się starać o zaopatrzenie ludności w mięso w dniach przyszłych. W tym celu uchwalono 150 000 marek do rozporządzenia tejże komisji. Jeżeli komisja uzna, że jest wskazane zakupić pewną ilość wieprzy i mięso z nich zakonserwować na przyszłość, ma do tego wszelkie prawo i ów fundusz do rozporządzenia. — W dalszym ciągu rada miasta zgodziła się, że nadburmistrz p. Pohlmann może przyjąć mandat poselski do sejmiku pruskiego, który mu skądinąd ofiarowano.

— Kradzieże są tu niestety bardzo częste. Podobno codzień od 10 do 15 kradzieży zgłasza się na policję. W nocy na wtorek zeszłego tygodnia zanotowano tu 15 kradzieży.

Zabrze. Wybory do zarządu kościelnego w parafii św. Anny odbyły się we czwartek 21-go stycznia. Obrani pp.: posiedziciel Robert Li-

zoń, mistrz krawiecki, Karol Hoffmann, adwokat Jerzy Scholz, wyższy sekretarz sądowy Paweł Glatzel, cechmistrz rzeźnicki Herman Kawa. Głosów oddano 289. Przeciwnych kandydatów nie było.

— Ciężko pokaleczony został przy pracy na filarze w kopalni na Żydowinie górnik Karol Nawrat ze Zabrza północnego.

— Na pewnej ubocznej ulicy dnia 17 stycznia wieczorem dwu łazegów zastąpiło drogę z przodu i z tyłu pewnej kasyerce, odebrali jej siłą turebkę z 20 markami i zbiegli. Grozili jej nawet nożem, gdyby miała wołać o pomoc. Dotąd opryszków nie wykryto.

Gliwice. Sąd wojenny skazał pewnego robotnika okolicznościowego z Gierałtowie na 5 lat domu karnego za rabunek uliczny.

Żory. Po raz siódmy obrany i w urząd wprowadzony tu został radca miejski (członek magistratu) Gregoracki, ze zawodu majster mularski. Pan ten w roku bieżącym w lipcu ukończy czterdziesty rok życia.

Koźle. W przystani odrzańskie włamał się złodziej do kantyny pewnego kupca i skradł znaczną ilość towarów.

Wrocław. Ks. kapelan Robert Walach przesiedlony został z Trzebnicy do Wielkich Piotrowic (Gross-Peterwitz). Równocześnie powołany został jako duszpasterz dla lazaretu wojennego we Wrocławiu (Festungslazarett) Breslau, Abteilung Convent der barmherzigen Brüder).

Z Dolnego Śląska donoszono o burzach, które tam w tych dniach przechodziły. W czasie tych burz uderzył piorun w komin fabryki w Steinkirchen, zerwał część górną komina, która spadła na dach fabryki, przebiła go i wyrządziła znaczne szkody. Poza tem w domu maszynowym piorun wyrządził szkody wielkie i poranił niektóre robotnice. — I to wszystko w połowie stycznia, we właściwej porze śniegów i mrozów!

Poznań. Śp. Władysław Jagielski poległ w Galicyi jako austriacki pułkownik ułanów. Zmarły urodził się w Gostyniu, gdzie ojciec jego śp. Ludwik Jagielski, były naczelny redaktor „Dzien. Pozn.”, miał skład żelaza. Śp. Władysław Jagielski po ukończeniu gimnazjum, słuchał inżynierii w politechnice w Szarlottenburgu, a prawa na uniwersytecie w Berlinie. Następnie wstąpił do wojska austriackiego. Dla ludu napisał powieść historyczną: „Pułk czwarty”. Śp. Władysław Jagielski osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— W gmachu naczelnego prezesa w Poznaniu znajduje się biuro wywiadowcze, podające wiadomości o wszystkich chorych lub rannych wojakach, którzy leżą w lazaretach w W. Księstwie Poznańskim. Wszyscy więc, którzy chcą się dowiedzieć o miejscu pobytu swoich krewnych lub przyjaciół, o których wiedzą lub przypuszczają, że są ranni, a znajdują się w obrębie Poznańskiego, niech się zwrócą pod adresem: „Auskunftsstelle über Verwundete in der Provinz Posen i Posen O. 1, Taubenstr. 1”. Zapytania należy najlepiej napisać na podwójnej pocztówce. Na jednej się zamieszcza zapytanie, a na drugiej przeznaczonej na odpowiedź, swój dokładny adres.

Berlin. (Jak się zarabia na dostawach wojennych?) Pewna rozprawa przed sądem kupieckim w Berlinie rzuciła jaskrawe światło poza kulisy handlarzy i pośredników w dostawie wojennej. Sprawa miała się następująco: Pewien kupiec dostał zamówienie na jupy dla jeńców internowanych pod Poznaniem, i zwrócił się do swego przyjaciela, jakiegoś Lasersteina, ażeby mu mógł większą ilość jup dostarczyć. Ten znów porozumiał się ze swym przykrawawcem S. i zlecił mu, ażeby postarał się o owe jupy w cenie 7,50 mk. za sztukę, oświadczając, że odbierze mu każdą ilość, a za każdą sztukę zapłaci 50 fen. prowizyi. Ów przykrawawcz poruszył wobec tego wszystkie sprężyny, ażeby tylko jak najprędzej i jak najwięcej gotowych jup dostarczyć i porozumiał się znów w tej sprawie z kierownikiem dużej firmy we Wrocławiu. Tu atoli też gotowych jup nie było, lecz ów kierownik firmy zapewnił, że dostarczy mu towaru w krótkim czasie z Turynii. Interes przyszedł więc do skutku, i przykrawawcz S. zakupił 200 jup, których wykonanie wynosiło 120 mk., za 145 mk. Dostawsz od kierownika firmy we Wrocławiu pięć marek prowizyi za każde 100 sztuk, poza tem czekała go prowizya od swego szefa, i to 50 fen. za sztukę. — Gotowy towar przesłano teraz różnemi drogami przez Wrocław i Berlin, gdzie przechodził przez pięciu pośredników, aż się dostał do władzy wojskowej w Poznaniu, po cenie 9,50 za sztukę, czyli że cały transport przez różnych tych pośredników wynosił 1900 mk. — Gdy interes był załatwiony, przyszło do nieporozumienia pomiędzy szefem a przykrawawcem, bo pryncypał nie chciał wypłacić przyrzeczonej prowizyi. Z tego powodu przyszła sprawa przed sąd kupiecki, a jednocześnie dostała się do wiadomości publicznej.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckiego sztabu generalnego.

(wtb.) Wielka kwatera, 23 stycznia. (Urządowo).

Na zachodzie.

Lotnicy nieprzyjacielscy wczoraj bez skutku zrzucili bomby koło Gandawy i Zebruegge.

Pomiędzy Souain i Perthes, na północ od obozu koło Chalons, nieprzyjaciół wczoraj urządził atak, który załamał się wśród ognia wojsk niemieckich. Nieprzyjaciół uciekał do swoich rowów strzeleckich.

W lesie argońskim wojska nasze zdobyły stanowisko nieprzyjacielskie na zachód od Fontaine la Mitte i zabrały 3 oficerów, 245 chłopów i 4 karabiny maszynowe.

Na południe-zachód od Pont a Mousson odparto dwa ataki francuskie wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. We walce o ponowne zdobycie naszych rowów strzeleckich od 21 bm. odebrano nieprzyjacielowi 7 armat i karabin maszynowy.

Z pod Wiesenbach odparto strzelców alpejskich.

Kilka nocnych ataków nieprzyjaciół na „Hartmannsweiler Kopf” się nie udało.

Na Wschodzie.

W Prusach Wschodnich nic nowego nie zaszło.

W Polsce północnej w okolicy Praszysa odparto nieznaczny atak rosyjski.

Z Blinna i Gojska wyparto Rosyan; słabsze oddziały rosyjskie, wychodzące ze Szpitala Górnego, zmuszono do odwrotu.

Ataki wojsk niemieckich w odcinku Suchy postępują naprzód. W okolicach Rawy i na zachód od Chęcin rozgrywały się żywe walki artyleryjne.

Główne dowództwo wojsk.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Berlin, 24 stycznia. (Urządowo). Wielka kwatera donosi:

Na zachodzie.

Dzień 23 stycznia na ogół minął bez znaczących wydarzeń. W Argonach odparto dwa ataki francuskie bez wysiłku. We Wogezach, przy „Hartmannsweiler Kopf” i na północ-wschód od Steinbach zrobiliśmy postępy i zabrali 50 strzelców francuskich do niewoli.

Na wschodzie.

W Prusach Wschodnich i w Polsce północnej nie zaszła zmiana. Nasze ataki w odcinku Suchy były skuteczne pod Borzymowem. Ataki nieprzyjacielskie odparto przy wielkich dla Rosyan stratach.

Ataki rosyjskie w okolicy na północ-zachód od Opoczna się nie udały.

Główne dowództwo wojsk.

Austriackie sprawozdanie.

(wtb.) Wiedeń, 23 stycznia. (Nieurzędowo). W Polsce, Galicyi zachodniej i w Karpatach nie zaszło nic ważniejszego. Miejscami walka artyleryjna, zresztą spokojna.

Powtarzające się ataki rosyjskie na stanowiska austriackie w Bukowinie południowej zakończyły się wczoraj ponownym zdobyciem miasta Kirlibaby i okolicznych nad miastem panujących wzgórz przez wojska austriackie. Rosyjanie cofali się wśród ciężkich strat. Nie udało się wcale próby nieprzyjaciela poza Jakobeny i Kirlibabę zdobyć więcej gruntu.

„B. Z. a. M.” donosi z Wiednia, że według polskich gazet władze rosyjskie we Warszawie starają się o zatajenie przed ludnością marszu wojsk niemieckich. Ale ludność uchodząca do Warszawy oczywiście opowiada o cofaniu się wojsk rosyjskich. W Radomiu władze rosyjskie jeszcze urzędują, lecz w pośpiechu czynią przygotowania do opuszczenia miasta. (wtb.)

Zastępca naczelnika sztabu generalnego v. Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Pomiędzy Warszawą a Rawką

przeszło 20 000 ludności, uciekający przed wojną, znajduje się w obozowiskach. Setkami ucieka ludność polska w strasznej biedzie, napół wygłodzona, przez okolice bagniste wśród deszczu ku Warszawie. Wszyscy opowiadają o okropnej nędzy wskutek braku żywności; budynki zburzone wystrzałami lub spalone. Tak pisze korespondent medyolańskiego „Secolo”, który jest na froncie rosyjskim i we Warszawie. Sprawozdawcy warszawscy gazet krajowych neutralnych — jak donosi berlińska „Post” — opuścić musieli Warszawę z rozkazu władzy wojskowej. Dotąd trzecia część ludności cywilnej opuściła Warszawę.

Tyflis i Kars.

(wtb.) Konstantynopol, 24 stycznia. Osmanki biuro prasowe donosi co następuje: Potwierdza się wiadomość o opuszczaniu miasta Tyflisu przez ludność, uciekającą w głąb kraju. Władze miejskie uchwały wielką sumę na ułatwienie odjazdu rodzin urzędników. Nietylko Tyflis, ale i Kars opróżniła ludność, budynki rządowe, meczety, kościoły i wielkie budynki prywatne zamieniono na lazarety. Wskutek podniesienia cen żywności zapanowała wielka bieda. Nawet rosyjscy oficerowie przekonani są o tem, że Rosya nie obroni się przed atakami Niemców na północy a Turków na Kaukazie, lecz zostanie pobita. Według wiadomości z kół poinformowanych, nadeszłych tudzież, Anglicy w Indyach próbują zjednać sobie tubylczą ludność indyjską przez udzielanie jej wolności, której dotąd jej dać nie chcieli. Lecz duch powstańczy się wzmacnia, z czego wynika, że udawana przychylność Anglików i wszystkie następstwa nie wystarczają, chyba żeby Indyom przyznano całkowicie niezależny samorząd.

Dacia.

(wtb.) Waszyngton, 22 stycznia. Biuro Reutersa donosi: Urząd państwa doniósł właścicielom okrętu „Dacia”, że Anglia postanowiła zabrać o-

kręt, skoro wyjechałby do Niemiec. Właściciele odpowiedzieli, że okręt mimo tego wyjedzie, gdyż zależy im na zasadniczym wyroku sądu morskogo.

Olbrzymia pożyczka trójp porozumienia.

(wtb.) Rosyjski minister finansów Bark przybył do Sofii, skąd wyjeżdża do Solunia (Saloniki) a stąd okrętem do Bordeaux. Tam mają się spotkać ministrowie finansów państw połączonych w trójp porozumieniu, ażeby naradzić się nad wspólną pożyczką 15 miliardową.

Angielska bieda.

(wtb.) Londyńska „Morning Post” dowodzi, że Anglia dostawała się w okropne położenie, jeżeli nieprzyjacielowi przy pomocy łodzi podwodnych udało się uniemożliwić dowóz żywności. Podczas wojny krymskiej ilość wojsk stojących w polu wynosiła tylko 1/10 obecnej armii a jednak cena pszenicy podskoczyła na 75 szylingów za korzec. Taka cena dla ludności niemieckiej oznacza głód. Anglia potrzebuje 37 procent eksportu całego wszystkich państw wywożących zboże. Należy koniecznie nakazać angielskiemu ludowi, ażeby więcej kartofli spożywał, a rząd powinien ustawą zmusić rolników do sadzenia więcej kartofli, mianowicie na ziemi, na której obecnie chmiel się hoduje. (wtb.)

SKŁADKI I OFIARY.

Na bezdomnych rodaków z Królestwa Polskiego i Galicyi złożyli w dalszym ciągu w administracji „Katolika” następujące ofiary (drugie pokwitowanie): W. S. z Szarleja 20 mk., Kilku obywateli z Brzezina 5 mk., Konstanty Ciba z Król. Huty 5 mk., Niechwiejczyk z Michałkowic 1 mk., Jan Czempiel z Zabrze 5 mk., Antoni Zimek z Bukalczyc 5 mk., Od pewnej staruszki 5 mk., Besler z Wirku 3 mk., Wiktor Mura z Brzezina 5 mk., Wawrzyniec Bloch z Ziemieć 5 mk., Ks. proboszcz Duczek z Polsk. Olbrachcie 5 mk., Od pewnej wdowy 2 mk., ogółem 66 mk., razem z pierwszym pokwitowaniem 97 mk.

Serdeczne „Bóg zapłać” za ofiary dotychczasowe. Symy o dalsze datki, które oddawać można w Bytomiu: w administracji „Katolika” lub Księgarni „Katolika” przy ulicy Piekarskiej, w Gliwicach: w Księgarni „Czasu Śląskiego” przy ulicy Wilhelmowskiej. Pozamięscowi czytelnicy należytość przysyłać mogą przekazem pocztowym (Postanweisung) pod adresem: „Katolik” — Beuthen O/S.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. Redaktor odpow.: Adam Napieralski w Bytomiu.

Bank ludowy w Zabrze

ul. Cesarzewicza 85

opodal „Wilhelmshöh”

**przyjmuje depozyty
dyskontuje weksle
wypożycza pieniądze**

GODZINY BIUROWE:

w dni powszednie od 8—12 przed południem
od 2—4 po południu.

Ks. biskupa Bandurskiego JADWIGA św. królowa na polskim tronie

opowieść dziejowa w trzech tomach.

Kolor. ryciny według obrazów słyn. malarza P. Stachewicza i ozdoby drukarskie J. Bukowskiego.

Znane całemu narodowi imię ks. biskupa Bandurskiego, tak żywo zajmującego się sprawą kanonizacji naszej królowej Jadwigi, daje gwarancję dostateczną, że opracowanie tego dzieła podjął się autor najodpowiedniejszy a ze zadania wywiązał się też znakomicie.

Wykonanie książki pod każdym względem jest wzorowe. Papier gruby i bardzo dobry, druk nader staranny i wyraźny a obrazki kolorowo wykonane z niezwykłą starannością w pierwszorzędnym zakładzie graficznym. Okładka w kilku kolorach niezwykle okazała.

Tak wspaniałego i pomnikowego dzieła nie powinno brakować w żadnym polskim domu. — Cena egzemplarza 15.00 mk.

Zamawiać można pod adresem:

Księgarnia „Głosu Śląskiego” w Gliwicach (Gleiwitz.)

Kto chce pieniądze

zupełnie pewnie i na korzystny procent
złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ul. Dworcowa

u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy:

4% za kwartalcznym
3 1/2% za miesięcznym
3% za tygodniowym

wypowiedze-
niem.

Pożyczek

udzielamy pod korzystnymi warunkami — tylko członkom.

Agituicie za naszą gazetą!

Słowa mądrości politycznej.

Czasy są trudne, „krytyczne“, nie tylko dla nas Polaków, ale dla wszystkich, — mianowicie też dla wszystkich partii we wszystkich krajach i narodach.

Partye socjalistyczne w rozmaitych krajach zajmują sprzeczne ze sobą stanowiska. We Francji i Belgii socjaliści stawają w tej wojnie po stronie rządu, nawet do ministerstwa należą. A jednak potępiają socjalistów niemieckich, że ci czynią to samo — to znaczy: uchwalili na wojnę już 10 miliardów marek, jako i wszystkie inne partje parlamentu niemieckiego, popierają rząd, jako ochotnicy się zgłaszają do wojny...

Tak zwane „międzynarodowe porozumienie“ (międzynarodówka) rozbiła się wskutek tego, co się ujawniło także na międzynarodowym kongresie pokoju, odbytym w tych dniach w Kopenhadze. Tam tylko przedstawiciele z mniejszych, neutralnych państw byli obecni.

Wobec tej zawieruchy politycznej pisze wybitny socjalistyczny poseł adwokat dr. jur. Heine w „Socialistische Monatshefte“: „Nowa międzynarodówka powinna „towarzyszom“ wciąż powtarzać i wbić w pamięć, co wojna nas uczy:

„Piękne słowa i zdania w polityce nie a nic nie znaczą, lecz znaczą tylko wpływ, który się wywiera...

Nie zależy nic od tego, co partja uchwalą, ale tylko od tego, co się potrafi przeprowadzić...

Każda uchwała, która wyraża (udaje) moc, której się nie ma, gorszą jest, aniżeli zaniechanie uchwały (czynności)...

Znaczenia nabywa się tylko wtedy, skoro się jest gotowym do odpowiedzialności za konieczne polityczne kroki, a skoro się nie wygłasza mów ani nie popełnia czynów, za których następstwa nie można przyjąć odpowiedzialności...

Jak prowadzić... walkę o wpływ (moc), to jest rzeczą, która zależy od stosunków poszczególnego kraju...

Nie powinno się ustanawiać szematu (regul niezmiennych) o współpracy z innymi partjami i t. d.

To są najważniejsze reguły, prawidła, taktyki politycznej.

Każdy „polityk“ powinien je sobie powtarzać codziennie i według nich zawsze postępować.

Wojna w Król. Polskiem i na Zachodzie.

Najnowsze sprawozdanie sztabu niemieckiego.

Na zachodzie.

(wib.) Berlin, 22 stycznia. (Urzędowo.) Wielka kwatera. Deszcz nieustannie wyklużył większe potyczki pomiędzy wybrzeżem i kanałem La Bassee. Pod Arras odbyły się walki artyleryjne.

Jeden z pomiędzy rowów strzeleckich, zdobytych przedwczoraj na południe-wschód od Barry au Bac, został opuszczony i w powietrze wysadzony, ponieważ wałce się mury fabryki po części go zasypały.

Po walkach przedwczorajszych na południe od St. Mihiel pewien mały oddział francuski trzymał się jeszcze niedaleko naszych stanowisk; przez atak oczyszczono grunt przed naszym frontem aż do starych stanowisk francuskich.

Walka pod Croix des Carmes, na północ-zachód od Pont à Mousson trwa jeszcze.

Silny atak francuski przeciw ponownie przez nas zdobytą część naszych stanowisk odparto przy ciężkich dla nieprzyjaciela stratach.

We Wogezach, na północ od Sennheim, wojska niemieckie zepchnęły nieprzyjaciela ze wzgórz „Hartmannsweiler Kopf“ i zabrały 2 oficerów i 125 chłopów.

Na wschodzie.

W Prusach Wschodnich położenie się nie zmieniło. W odcinku Suchy atak wojsk niemieckich postępuje powoli naprzód.

Na wschód od Pilicy nic nowego.

Główne dowództwo wojsk.

Austriackie sprawozdanie.

(wib.) Wiedeń, 21 stycznia. (Nieurzędowo.) Zastępca naczelnika głównego sztabu generalnego feldmarszałek-lejtnant von Hofer donosi urzędowo z dnia 21 stycznia: Położenie się nie zmieniło. Na całym froncie tylko miejscami walka artyleryjska.

Niemieckie sprawozdanie urzędowe.

Niemiecka główna kwatera ogłasza w dniu 21 bm. co następuje: Pomiedzy wybrzeżem w Lys toczyły się i wczoraj tylko walki artyleryjne.

Onegdaj zdobyte rowy strzeleckie pod Notre Dame de Lorette utracono znowu dzisiejszej nocy.

Na północny zachód od Arras zaczęli Francuzi ponownie po obu stronach szosy Arras-Lille, lecz zostali odparci.

Na południowy zachód od Berry au Bac odebrano Francuzom dwa rowy strzeleckie, które zatrzymałyśmy mimo zacieklých kontrataków.

Francuskie ataki na południe od St. Mihiel zostały odparte.

Na północny zachód od Ponta-Mousson udało się zdobyć część tych stanowisk, które nam przed trzema dniami odebrano. Wojska nasze zdobyły cztery działa i zabrały kilku jeńców. O resztę utraconych stanowisk toczą się jeszcze walki.

W Wogezach na północny zachód od Sennheim toczą się jeszcze walki.

Atak „cepelinów“ na Anglię.

(wtb.) Berlin, 21 stycznia. Sądząc po dotychczasowym zwyczaju, dziwić się nie będzie można, jeżeli rząd i prasa angielska atak naszej floty napowietrznej na wybrzeże angielskie wyzyska do najcięższych zarzutów przeciw niemieckiemu prowadzeniu wojny, do zarzutów o barbarzyństwo. Po całym świecie Anglia to głosić będzie, pośle telegramy bez drutu (radiotelegramami) po za morze a telegramami kablowymi do najodleglejszych części ziemi. Tymczasem nic więcej okręty napowietrzne, jadące do ataku na miejsce ufortyfikowane Great Yarmouth, przecież nic nie uczyniły, jak przelatując ponad innymi miejscami, z których strzelano do nich, odpierały ataki bombami, i to w nocy i po mgle i deszczu.

Angielskie latawce za białego dnia bombardowały otwarte miasto Fryburg (w Badenii), angielskie okręty kilkakrotnie ostrzeliwały otwarte miasta, jak Dares-Salam, Viktoria (Kamerun) i Swakopmund. Czy więc naród angielski ma prawo do oburzania się, naród, który nie przebiera w środkach, gdy rozchodzi mu się o przeprowadzenie swoich zamiarów wbrew międzynarodowym pojęć i postanowień o neutralności? Okręty napowietrzne trzymały się granic ustaw międzynarodowych. Naród niemiecki przez Anglię zmuszony został do walki o byt. Nie można go zmusić do wyrzeczenia się jakiegobądź środka legalnej samobrony, nie wyrzecz się tego, opierając się na swem dobrem prawie.

(wtb.)

17 ataków lotniczych na Nancy.

(wtb.) Genewa, 21 stycznia. Do „Courriere“ donoszą: Od 5 stycznia wykonano dotąd 17 ataków lotniczych na Nancy. We wszystkich wypadkach niemieccy lotnicy wyrządzili znaczną szkodę w budynkach wojskowych i ludziach. Wielka część Nancy zburzona przez ciągłe bombardowanie ze strony lotników.

Służba lotnicza w Paryżu.

„Voss. Ztg.“ donosi z Genewy, że w celu uniemożliwienia Niemcom wysłania „Zeppelinów“ lub latawców do Paryża, zorganizowano tam nadzwyczaj rozległą służbę strażniczą. 550 latawców każdej chwili jest w pogotowiu unieść się w powietrze, gdyby sygnalizowano zjawienie się nieprzyjaciela. Posterunki lotnicze połączone są telefonami z linią rowów strzeleckich na froncie, tak że na czas dowiedzieć się mogą o przybywaniu latawców lub balonów niemieckich. W nocy olbrzymie reflektory oprócz tego co chwilę oświetlają całą okolicę a lotnicy, strzegący Paryża, także i nocą patrolują w powietrzu w okolicy Paryża i od czasu do czasu puszczają rakiety, które malowniczo oświetlają ciemne przestworze.

Soissons opuszczone przez ludność cywilną.

(wtb.) Paryż, 21 stycznia. Według „Petit Parisien“ władza wojskowa nakazała ludności cywilnej opuścić miasto.

Wojna w Serbii.

Austriackie bomby na rosyjskie transporty okrętowe.

Donoszą z Niżu, że austriaccy lotnicy rzucają bomby na okręty rosyjskie na Dunaju, dowożące amunicję i broń Serbom. Podobno rząd serbski zwrócił się do rządu rumuńskiego, ażeby ten zaprotestował przeciw rzucaniu bomb, gdyż na Dunaju jeżdżą także okręty rumuńskie.

Wojna na morzach.

Okręt „Karlsruhe“ zatopił 11 okrętów handlowych.

„London News“ donoszą ze San Juan na Portorico, że niemiecki okręt wojenny „Karlsruhe“ krąży jeszcze po oceanie atlantyckim i w ostatnich 14 dniach zatopił 11 okrętów handlowych.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

O wsparcia dla rodzin wojaków.

Do ministerstwa wojny wciąż wciągają podania o udzielenie wsparcia dla rodzin, których członkowie powołani zostali na wojnę, lub wnioski o zbadanie odnośnych rodzin.

Ministerstwo wojny nie jest odpowiednią instancją do takich podań i wniosków i dlatego posyła je do władz cywilnych.

Zwracamy ponownie uwagę, że wnioski o udzielenie prawem przepisane wsparcia dla rodzin wojaków przysyłać należy do władz gminnych.

— Dla woźniców. Aby uniknąć zderzeń i niebezpieczeństw w ruchu wozowym na drogach, przypominają władze w różnych okolicach przepisy dla woźniców, obowiązujące powszechnie. Wciąż bowiem jeszcze powtarzają się wykroczenia przeciwko tym przepisom czy to w gminach czy poza gminami. Właśnie w obecnym czasie wojennym, gdzie ruch zwłaszcza automobilowy wzmógł się znacznie, powinno się ściśle przestrzegać tych przepisów, nie chcąc narazić się na kary policyjne. Większa część wypadków zderzenia się wozów polega też głównie na nieznajomości policyjnych przepisów lub na nieogłędności. Dlatego przytaczamy ku uwadze powożących zaprzęgami następujące wskazówki: — 1) Jechać tylko po prawej stronie drogi! Uważać bacznie na sygnały automobilowe! — 2) Wymijać wozy i automobile w prawą stronę! — 3) Przy krzyżowaniu się ulic jechać powolnie!

Bytom. (Starania miasta o rodziny żołnierzy). Miasto wypłaca rodzinom biednym żołnierzy, będących na wojnie, zapomogę na mieszkanie we wysokości 6 marek miesięcznie dla rodziny, począwszy od 1 listopada. Rodziny jednak muszą udowodnić, że płacą rzeczywiście dzierżawę mieszkań. I dla niezamożnych posiadaczy domów jest to sprawa bardzo ważną. — Oprócz tego miasto biednym rodzinom wyznacza przekazy na żywność we wysokości 3 do 6 marek miesięcznie, a poza tem daje jeszcze po 3 centnary węgla. Jeżeli rodziny są liczne co do dzieci, to jeszcze i ziemniaki dostały, po 2 do 8 centnarów. — Rodzin takich jest wiele do wspierania; z miasta zgłosiło się około 1500 rodzin, a z Czarneolasu i Frydenshuty około 900 rodzin. — Są to wszystko dobrowolne wsparcia ze środków miasta. Oprócz tego oczywiście ubogie rodziny żołnierzy otrzymują przynależne prawem przepisane wsparcie.

Bytom. (Ze statystyki powiatu wiejskiego). Bytomski powiat wiejski liczy 19 gmin i 13 obwodów dóbr. Gminami temi są (z dodaniem liczby ludności według powszechnego spisu z r. 1910): Bobrek 8200 (mieszkańców), Brzeziny 4804, Brzezowice 2224, Chropaczów 7005, Wielka Dąbrówka 3591, Hajduki (Bismarkhuta) 22687, Hajduki Nowe 6240, Kamień 1789, Karb 6083, Łagiewniki 10339, Lipiny 18190, Miechowice 9201, Orzegów 7680, Niem. Piekary 9347, Rokitnica 2613, Rozbark 20021, Świętochłowice 16167, Szarlej 11009, Szombierki 4832. — Obwody dóbr liczą mieszkańców: Bobrek 620, Brzezowice 68, Niem. Piekary 392, Łagiewniki 514, Kamień 107, Miechowice 3047, Dolne Hajduki 2, Orzegów 6487, Rokitnica 235, Rozbark 414, Chropaczów 3308, Szombierki 1167, Świętochłowice 7473. — Ogólna liczba ludności gmin wynosiła w roku 1910: 172 013, a liczba ludności obwodów dóbr: 23 834 — razem 195 847. — Od roku 1905 do r. 1910 wzrosła liczba ludności o 27 551, a od roku 1910 do r. 1913 o dalsze 11 646, tak, że w czasie spisu ludności w roku 1913 (w październiku) liczył powiat wiejski ogółem 206 493 ludności. — W roku 1910 przypadało na jeden kilometr kwadratowy 1980 osób, podczas gdy na Śląsku całym przypadało na kilometr kwadratowy tylko 130 osób (a w całym państwie pruskim 115 osób).

Król. Huta. Rada miasta uchwaliła 180 000 marek na zaopatrzenie miasta w mięso w przyszłości. Ma się zakupić za tę sumę około 2000 świń i mięso z nich i słoninę zakonserwować przez wędzenie, peklowanie itd. Później, gdy mięsowa będzie mniej i będzie droższa, miasto będzie swoje zapasy stopniowo sprzedawać po cenach umiarkowanych. — Dalej rada miasta uchwaliła, przez dwa lata nie odnalać długów, przez co miasto zostanie oczyszczonym.

nie około 100 000 marek w kasie na inne bieżące a pilne potrzeby. — Obrano następnie ponownie na dalszy czas urzędowania drugiego burmistrza p. Oahlemanna z mytem rocznem we wysokości 10 tys. 645 marek.

Katowice. Ceny maksymalne niektórych środków spożywczych zostały tu ponownie oznaczone dla handlu drobnego. I tak można żądać i brać najwyżej: za wieprzowinę 80 do 90 fen. za funt według jakości, za słoninę 1,10 do 1,20 mk. według jakości, za wołowinę 75 do 90 fen. za funt według jakości; mąka żytnia 20 fen. funt, mąka pszena 23 fen. funt, mąka wyborowa (Kaiserauszg) 26 fen. funt; cukier faryna 24 fen., cukier w głowach 25 fen., cukier kostkowy 26 fen., cukier kryształowy 27 fen. Sól 11 fen. funt.

Zaborze-wieś w Zabrskiem. Prokuratura, po dokonaniu śledztwa, stwierdziła, że inwalid górniczy Bajon (nie Pajak) w Zaborzu-wsi, który niedawno przez syna swego ciężko pokaleczony został, umarł naturalną śmiercią, a nie wskutek ran zadanych mu przez rzekomo niezupełnie zdrowego na umyśle syna. Jest tylko pewne prawdopodobieństwo, że Bajon, człowiek już stary i schorzały, nabawił się wielkiego wzruszenia, które się przyczynić mogło do jego śmierci.

Zabrze. Cech piekarzy postanowił tu wypiekać tylko pięciofenygowe bułki a wszelkie dodatki i rabaty skasować.

Gliwice. Nowe najwyższe ceny na środki spożywcze ustanowiono tu jak następuje: centnar ziemniaków 2,75 mk., w drobnej sprzedaży do 10 funtów 3,75 mk. za centnar; mąka żytnia 18 fen. za funt, w ilościach do 5 funtów 19 fen. funt; wieprzowina 80 do 90 fen. funt według jakości; słonina 1,20 mk. funt; wołowina 80 do 100 fen. według jakości; cielęcina 80 do 90 fen.; mleka 20 fen. litr; chleb 16 fen. funt pieczony; bułki 5 fen. za 120 gramów ciasta.

Z Oświęcimia. Doroczną uroczystość św. Franciszka Salezego obchodzą będą księża Salezianie w niedzielę 31-go stycznia. Porządek nabożeństw będzie następujący: O godz. 6 msza św. cicha, o godz. 7 msza św. z Komunią generalną, o godz. 8 Wotywa za członków naszego Związku Mszalnego, z doroczną konferencyą dla pomocników i pomocnic Salezyańskich, o godz. 10½ suma z kazaniem. Nieszpory o godz. 3 po południu. — Pomimo, że tego roku dla braku wychowanków, jakoteż dla innych wyjątkowych okoliczności, nie będziemy mogli obchodzić tej niżej uroczystości z taką samą okazałością, jak po inne lata, zapraszamy jednak przekaznych naszych Pomocników i czcigodne Pomocnice, by przybyli jak najliczniej uczcić naszego wspólnego Patrona, aby wyprosić sobie u niego pociechy i łaski tak nam potrzebne w tych ciężkich czasach. — Księża Salezianie. — (Przypominamy, że kto się chce udać do Oświęcimia, musi się zaopatrzyć obecnie w paszport, wizowany przez konsula austro-węgierskiego we Wrocławiu. Wystawienie paszportu wymaga dłuższych zabiegów, należy tedy zawczasu się oń starać. — Redakcja).

Wrocław. Na kolei w okolicy Rud (Raudten) jakiś osobnik psuł złączenia szyn, a gdy posterunek wojskowy się zbliżył, strzelał do niego. Posterunek także strzelał, ale bez skutku. Dyrekcyja kolejowa we Wrocławiu wyznaczyła 300 mkł nagrody za wykrycie sprawcy.

Z Poznańskiego. W Kępnie pewien chłopak zakradł się nocą do składu pana Rosenbauma. Zabrałszy nieco papierosów, czekolady i 14 marek, postanowił wyjść na ulicę drogą najkrótszą, a więc drzwiami. Podniósł żaluzję i starał się pod nią przeczołgać, ale żaluzya spadła i przycisnęła nieboraka. Złapał się jak lis w zatrzask i tak długo tam przebył, aż go nie uwolniło nocnego stróża miłosierdzia. Oczywiście zabrano chłopca na policję.

Ostrzeszów. Napadnięty i ograbiony z 95 mk. został nocą gospodarz Idzi Idzkowski z Rogaszyc. Jako napastników wskazał karnego już wielokrotnie czeladnika blachnierskiego Ludwika Jaskulskiego i robotnika Ign. Wojtasiaka z Ostrzeszowa. Obu aresztowano. — Gospodarz Tujek w Bobrownikach skazany został przez komendanturę Ostrzeszowa na 8 dni ciężkiego aresztu za to że pomagał robotnikom sezonowym (obieżysasom) przejść przez granicę.

Polegli, ranni lub wzięci do niewoli.

Polegli oznaczeni są literą (p.), ranni (r.), lekko ranni (lr.), ciężko ranni (cr.), zginieni (z.).

Z listy 64.

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 23 — Bytom.

Karol Socik, Szarlej (p.); Antoni Socha z Strzeleckiego (p.); Karol Tomas, Król. Huta (p.); Alojzy Picharski, Huty (cr.); Feliks Kutyniok, W. Dąbrowka (cr.); Maciej Koehler, Podworowo (cr.); Antoni Grycan, Pniówek (lr.); Franc. Plewnia, Kopanina (lr.); Wiktor Bula, Brynica (lr. i z.); Teofil Wesolik, Ligota w lubi. (z.); Eugen. Wenczowski, Zawodzie (z.); Teodor Ruski, Bolacice (z.); Józef Kierlin, Kąty (z.); August Kubuszok, Tarn. Góry (z.); Tomasz Rorala, Rozbark (z.); Kazimierz Skrzydełski, W. Dąbrowka (z.); Tomasz Widera, Dotki (z.); Jan Góra, W. Żyglin (z.); Franc. Jurczyk, Król. Huta (z.); Lesz. Włoczek, Brzeziny (z.); Lu-

dwik Barczyk, Król. Huta (z.); Ignacy Molenda, Rudzinowice (z.); Jan Matuszczyk, Wirek (z.); Fryd. Spalka, Bytom (z.); Jan Żazgornik, Pawonków (z.); Franc. Morawiec, Jeżowa (z.); Wiktor Zogłówek, Kop. Zuzanny (z.); Wojciech Hochul, Brzezinka (z.); Jakób Kowalczyk, Goła (z.); Gustaw Kabus, Jama (z.); Jan Klink, Biskupice (z.); Wincenty Kaczmarek, Karb (z.); Stefan Nierobisz, Wieszowa (z.); Franc. Kasperek, Władzienin (cr.); Franc. Czarnik, Łowczów (cr.); Ewald Gebauer, Bytom (cr.); Paweł Haida, Płakowice (cr.); Antoni Richter, Walce (r.); Paweł Szmieduch, Huta Goduli (z.); Fr. Orzol, Makosów (z.); Jan Foltyn, Pielgrzymowice (z.); Alojzy Daniel z Prudnickiego (z.); Ryszard Walczek, Górne Hajduki (z.); Juliusz Kołodziejczyk, Łaziska (z.); August Szołtysek, Orzech (z.); Stan. Banisz, Karb (z.); Jakób Suchanek, Gólkowice (z.); Alojzy Strzodka, Niem. Piekary (z.); Nemezy Burda, Radunia (p.); Tomasz Flegel, Król. Huta (p.); Wilh. Kandziora, Huta Goduli (p.); Józef Morawiec, Rudy (r.); Franc. Richter, Kadub (r.); Antoni Piedo, Lub-sza (r.); Jan Aller, Król. Huta (r.); Józef Czaja, St. Chechło (r.); Henryk Staby, Świętochłowice (r.); Franc. Cichorowski, Bytom (r.); Jan Zennol, Kryry (r.); Adolf Mueller, Król. Huta (r.); Emil Lerch, Bielszowice (cr.); Franc. Dulok, Stradunia (lr.); Hermann Hanisz, Mikulczyce (lr.); Edward Szeni-dzioloz, Radościna (cr.); Karol Wojtaszczyk, Bytom (cr.); Jan Golec, Pyskowice (lr.); Józef Mandecki, Koszutka (lr.); Mateusz Kuca, Rudno (lr.); Karol Brondler, Zabrze (cr.); Teofil Cebulok, Siechowice (lr.); Antoni Długaj, Bujaków (cr.); Tomasz Dastyk, Zaborze (lr.); Konst. Gruska, Ka-linowice (lr.); Józef Hajek, Piotrowgród (lr.); Adryan Kwas, Niem. Zernica (lr.); Franc. Kozub, Biskupice (cr.); Franc. Klemenc, Dziecmierów (lr.); Kasper Musiol, Chrośły (lr.); Piotr Minas, Zabrze (lr.); Leopold Mainusz, Brzezina (lr.); Jan Roedel, Łęże (cr.); Teofil Sozawiczny, Studzienka (cr.); Ignacy Sikora, Sośnica (cr.); Franc. Tietz, Charlubiec (lr.); Wilh. Brandt, Grobniki (z.); Maks. Kopka, Rudnik (z.); Fr. Klepek, Chrościsłowo (z.); Wiktor Kaldonek, Zabrze (z.); Karol Krajczyk, Dąbrowa w koziel. (z.); Józef Lukas, Bra-nica (z.); Izidor Macioszek, Swibie (z.); Jan Nowak, Fry-derykowgród (z.); Kasper Pietryga, Zerniki (z.); Andrzej Sojka, St. Ujazd (z.); Filip Skowronek, St. Ujazd (z.); Teo-dor Sedlak, Zaborze (z.); Wilh. Stylec, Ruda (z.); Maciej Titz, Sucha (z.); Wojciech Wycisk, Radawie (z.); Maks. Och-mann, M. Droniowice (r.); Franc. Morawiec, Suchobłona (lr.); Emanuel Sauer, Lipiny (lr.); Ryszard Solich, Pośnica (p.); Franc. Włoczek, Sternalice (p.); Paweł Zomben, Wieszowa (lr.); Franc. Zwior, Imielnica (lr.); Leopold Tryba, Ligota Zabrska (lr.); Jan Kołodziej, Przechlebice (lr.); Józef Grych-tol, Górna Wilcza (lr.); Ryszard Jojko, Trynek (lr.); Win-centy Krzykowski, Kłodnica (lr.); Edward Machulik, Orn-onowice (lr.); Józef Matuszczyk, Łabęty (lr.); Paweł Honiec, Orzesze (z.); Paweł Lett, Szamorzowice (z.); Antoni Szmuda, Smolnica (z.); Jan Sowa, Pawonków (z.); Jan Michalski, Sieroty (p.); Wilh. Piksa, Swierkianiec (lr.); Wincenty Stuzina, Koźle (cr.); Karol Kremser, Wysoka (cr.); August Smarżok, St. Zabrze (lr.); Teofil Apostel, Ruda (cr.); Józef Żurek, Zawada (cr.); Paweł Włoczek, Zabrze (lr.); Jan Bioly, Su-chodanice (lr.); Emil Budniok, Orzesze (lr.); Józef Honka, Chrościsłowo (lr.); Alojzy Semmler, Hradek (lr.); Marcin Pieruch, Pyskowice (lr.); Emanuel Górecki, Zabrze (lr.); Józef Szweida, Gliwice (cr.); Andrzej Polewka, Maciejów (cr.); August Dylong, Rozmiałów (cr.); Alojzy Waloszek, W. Strzelce (z.); Józef Bonk (z.); Robert Slobik, Wyrów (z.); August Marozisz, Wirek (z.); Izidor Rybarz, Wydawy (z.); Teodor Warzecha, Bistrzynnik (z.); Jan Kubisz (z.); Floryan Woźni-ca, Błotnica (z.); Jan Pilarski, Poręba (z.); Artur Kurek, Zabrze (z.); Franc. Walczek, Niem. Wisła (z.); Paweł Gmy-rek, W. Droniowice (z.); Piotr Walczuk, Ruda (z.); Teodor Przechdzink, Rozwadze (p.); Karol Kolosek, Babice (p.); Jan Werner, Zaborze (p.); Juliusz Rocznic, Kuźnia Racib. (lr.); Franc. Matuszczyk, Opole (cr.); Józef Warok, Charlubiec (lr.); Maks. Tobolik z Gliwickiego (lr.); Leopold Heiser, Nowe Repty (lr.); Teofil Horst, Leszczyny (lr.); August Klenc, Kofiszowice (lr.); Ernest Heidrich, Chrzanowice (lr.); Bo-gumił Sroka z Namysłowskiego (lr.); Robert Nocon, Siero-nowice (lr.); Franc. Renka, Tarn. Góry (z.); Aleks. Pierni-karczyk, Makosowy (z.); Franc. Kenty, Pyskowice (z.); Karol Borner (z.); Eryk Smoczek, Borzygwek (z.); Franc. Werner, Grodzisko (z.); Jan Hain, Rybnik (z.); Karol Szy-mała, Dolna Wilcza (z.); Józef Zygar, Tworków (z.); Aug. Łyko, Kowalewice (z.); Emil Kucharczyk, Stara Kuźnia (z.); August Kaiser, Dorota (z.). — Zaginieni: Walenty Sro-ka, Jan Anioł, Jan Barański, Wilh. Bazan, Tomasz Blachnik, Ignacy Bajon, Robert Baron, Franc. Bienek, Alojzy Białas, Jan Czopnik, Karol Czaja, Franc. Czarnik, Józef Długosz, Józef Dudek, Robert Dworaczek, Karol Dygacz, Józef Dudni-czek, Ignacy Drewnik, Franc. Szurek, Karol Farbowski, Jan Fanfara, Paweł Gruza, Wincenty Garzoch, Alojzy Gola, Jerzy Grafik, Antoni Gołombek, Franc. Goralczyk, Piotr Janus, Józef Janek, Paweł Izbiński, Robert Jureczek, Józef Kupeła, To-masz Kokot, Walenty Kotula, Emanuel Klabisz, Walenty Ko-złowski, Tomasz Konik, Karol Koszdon, Karol Lonka, Szy-mon Langos, Paweł Łaszczyc, Paweł Milka, Franc. Mitlis, Franc. Madia, Karol Mrozik, Antoni Mikulski, Karol Myśliw-czyk, Antoni Macniga, Robert Materna, Józef Markucik, Karol Dembiński, Wiktor Nosek, Franc. Niedurny, Jan Otremba, Fr. Piegny, Stan. Pawlica, Antoni Pasiolski, Karol Piotek, Wiktor Pigula, Jan Parczyk, Piotr Pawlas, Ludwik Pietraszczyk, To-masz Rokosa, Jan Radwański, Kazimierz Rapstein, Franc. Sko-wronek, Jan Serafiński, Paweł Szczyrba, Walenty Swider, Józef Szejka, Józef Stryk, Józef Sitek, Ignacy Zowisko, Franc. Skutnik, Józef Stokłosa, Ignacy Sordon, Tomasz Szczeponi-k, Jakób Sklorz, Wincenty Szołtysek, Jan Steindor, Ignacy Sowa, Paweł Skolik, Bernard Tiszbierek, Adolf Wodarczyk, Ka-rol Walura, Paweł Wypich, Tomasz Wolczyk, Józef Wesoly, Karol Warczyn, Robert Wieckowski, Franc. Warzecha, Ignacy Zorychta, Franc. Gwoździ, Brencyzus Łukoczyk, Piotr Czudaj, Copala, Habraczka, Jan Bańgow — wszyscy z 7-ej kompanii.

Pułk piechoty nr. 30 — Saarlouis.

Teodor Stukator, Tworków (cr.); Jan Cyrus, Pietrsko-wice (lr.).

Pułk fizylierów nr. 38 — Kłodzk.

Antoni Blaszczyk, Kornowacz (p.); Maciej Pluła, Górne Ojciec (cr.); Adam Gonsior, Chobie (lr.); Ryszard Kłama, Szymiszów (lr.); Jan Hornik, Lipiny (z.); Jan Kierszniok, Karb (z.); August Szolc, Gierałowice (z.); Paweł Neuge-bauer (z.); Karol Chłopich (z.); Teodor Rygol, Bytom (lr.); Józef Elbin, Gościęcinniec (z.); Emanuel Fink, Racibórz (cr.); Józef Reichel, Orzegów (cr.); Andrzej Kuc, Dolna Dąbrowa (cr.); Józef Brzezoński, Hulczyn (z.); August Konieczny, Hacia (z.).

Pułk fizylierów nr. 51 — Duesseldorf.

August Gabryel, Koszutka (lr.); Karol Gryzina, Li-sek (cr.).

Pułk piechoty nr. 51 — Wrocław.

Polegli: Nolepka, Bonk, Ducek, Bienisz, Długosz. — Ranni: Sobik, Pudelko, Zieliński, Seget, Chojka, Ziaja, Cygan, Ronsacker. — Zaginieni: Laszczyk, Koclik, Kub-ka, Wolny, Jaskiewicz, Bednarczyk, Suchy, Jarkulicz, Kanczy, Musik, Woźnica.

Pułk piechoty nr. 55 — Bielefeld.

Melchior Deja z Opolskiego (z.); Jan Zymalka, Kupy (z.); Piotr Kliszcz, Libnów (z.).

Pułk piechoty nr. 57 — Wesel.

Jerzy Bonk, Katowice (z.); Jan Szwirotek, Buddenbruch (?) w kluczb. (z.); Józef Gola, Siemianowice (z.); Karol Wyszot, Lipice (z.); Wincenty Kaczmarek, W. Wilkowice (z.); Jan Wyzilla, Lipiny (z.); Juliusz Zerwuszek, Radawie (z.); Hieronim Szymela, Leśnica (z.); Bruno Szpratek, Zabrze (lr.); Hermann Drabek, Szywałd w kluczb. (lr.); Józef Hoheisel, Różdzień (z.).

Pułk piechoty nr. 63 — Opole i Lubliniec.

Jerzy Gloss, Rozbark (r.); Wilh. Zieliński, Lasowice (r.); Jan Jonas, Stolarzowice (r.); Ryszard Nosol, Król. Huta (r.); Jan Pajonk, Moszczenica (r.); Józef Baron, Zopawy (r.); Maks. Banik, Staniszcze (r.); Antoni Harchula, Cerkwice (r.); Alojzy Skorupa, Ruptawa (r.); Alojzy Twardzik, Łaziska (r.); Franc. Cygan, Gosławice (r.); August Byjok, Poniszowice (r.); Paweł Polok, Świętochłowice (r.); Paweł Chroszcz, Ur-b. (r.); Paweł Roehrich, Piasek (z.); Paweł Brzenk, banowice (r.); Paweł Gończyk, Nowe Brzezki (r.); Franc. Du-glinka (r.); Franc. Gończyk, Nowe Brzezki (r.); August Bena-sza, Opole (r.); Piotr Kicia, Dorota (p.); August Bena-sza, Opole (r.); Franc. Bobak, Starawieś (r.); Tomasz Skrzyp-czyk, Daniec (r.); Robert Pietraszczyk, Katowice (z.); August Gendarz, Bobrek (z.); Maciol, Jeżowa (r.); Malina, W. Da-brówka (r.); Broń, Łomnica (r.); Piecha, Mechnica (r.); Siedlaczek, Głogówek (r.); Badura, Ligota Pszczyńska (r.); Piec, Chropaczów (r.); Rother, Opole (r.); Paweł Pietrek, Sławęce (z.); Heiduk, Solarnia (z.); Matysik, Sowczyce (z.); Kistella, Łowczów (p.); Koss, Biskupice (z.); Korb, Polano-wice (z.); Daidok, Biskupice (z.); Rupik, Dyrdy (z.); Male-cha, Zdziechowice (z.); Imolżyk, Miotek (z.); Piotr Filip-czyk, Lubsa (r.); Piotr Strzelczyk, Król. Huta (r.); Jan Hupek, W. Dobrzyń (r.); Henryk Muczyk, Helwałd (r.); Fr. Gawlika, Biskupice (r.); Jan Kowol z Kluczborskiego (r.); Karol Gumbusz, Pawelki (r.); Konrad Biskup, Krasków (r.); Wiktor Kulik, Hadelok (?) w byt. (r.); Piotr Cebula, Sorow-ski (r.); Adam Gas, Janowa (r.); Karol Stachowski, Ra-dzionków (p.); Piotr Gurowiec, Zabrze (p.); Jan Banasz, Lubliniec (z.); Antoni Mrugała, Jasin (z.); Emil Jureczka, Szamorzowice (r.); Ignacy Wiczorek, Biskupice (r.).

Obrony krajowej pułk piechoty nr. 66 — Dessau.

Franc. Kuźnik, Żużela (p.).

Pułk fizylierów nr. 86 — Flensburg.

Paweł Leyzik, Kop. Otylii (lr.); Paweł Zaporowski, Po-tempa (p.); Jan Palmer, Wróblin (z.).

Pułk piechoty nr. 92 — Brunświk.

Jan Fabian z Kluczborskiego (lr.); Jan Thorz, Zde-błów (lr.); Józef Mausbart, Prudnik (z.); Oswald Korgiel, Kazimierz (lr.).

Pułk piechoty nr. 142 — Strassburg i Mutzig.

Alojzy Wagner, Huta Zgody (lr.); Wiktor Darga, Za-górz (z.); Jan Kalinowski, W. Strzelce (lr.); Krystyn Sorow z Kluczborskiego (z.); Juliusz Piernikarczyk, Głubczyce (lr.); Wilh. Bilke, Płonia (lr.); Marcin Szczeponiak, Swibie (cr.); Paweł Respondek, Bazan (r.); Oton Lange, Dolne Hajduki (lr.); Jan Bugla, Pszów (lr.); Wiktor Stopa, Świętochłowice (lr.); Paweł Słata, Zaborze (lr.); Jan Genc, Chropaczów (lr.); Antoni Stacha, Rydułtowy (lr.).

Pułk piechoty nr. 147 — Ełk.

Stanisław Roczek, Bujaków (lr.).

Pułk piechoty nr. 156 — Bytom i Tarn. Góry.

Zaginieni: Gałonska, Solowski, Bednarczyk, Tyrtan-ia, Malcherek, Macioszek. — Józef Skop, Rozbark (z.); Fr. Swierczyński, Szarlej (z.); Franc. Zowionek, Suchagóra (r.); Floryan Hakuba, Pniówek (p.); Walenty Matuszek, Kończyce (p.); Wiktor Słodczyk, Wieszowa (p.); Alfons Skamel, Zabrze (p.); Jan Bendkowski (r.); Józef Mzyk, W. Droniowice (r.); Wiktor Ślodeczek, Trynek (r.); Wiktor Muszalski, Chropaczów (r.); Antoni Konieczny, Czerwice (r.); Jan Kuczera, Gole-jów (r.); Józef Macha, Paniowy (r.); Teofil Gajda, Karbi-szów (p.); Karol Zoremba, Makosów (r.); Franc. Skwara, Król. Huta (r.); Paweł Szezynger, Molna (p.); Mieczysław Sztukowski (r.); Józef Rodon, Górne Hajduki (r.); Józef Szlonzok, Król. Huta (r.); Emanuel Horwat, Przegendza (r.); Mateusz Sprczynna (r.); Franc. Sowa, Pniów (r.); Józef Lin-ke, Frydenshuta (r.); Paweł Szwiechno, Górne Łagiewniki (r.); Wincenty Srokosz, Czyżki (r.); Mikołaj Maciej, M. Da-browka (r.); Karol Barton, Wysoka (r.); Teofil Szłapa, Ka-dub (r.); Jan Wiczorek, Piaszniki (r.); Franc. Przybyła, Ada-mowice (r.); Jan Lotawiec (z.); Paweł Larysz (z.); Karol Kudelko, Bytom (z.); Jan Suslik, Sucha (z.); Wawrzyn Szele-er (z.); Brunon Anders, Nowe Hajduki (z.); Adam Menceł, Zawisze (p.); Jan Wróbel, Chropaczów (z.); Józef Pluszke, Sudzice (z.); Karol Smoczek (z.); Józef Laksy, Żelazno (cr.); Jan Kokot, Starawieś (lr.); Karol Urbańczyk, Bobrowniki (p.); Juliusz Morcinek, Król. Huta (lr.); Franc. Pochala, Sława (lr.); Jan Klinka, Gliwice (cr.); Franc. Langosz, Kietrz (cr.); Ferd. Lorek, Jasty (lr.); Wilh. Lubos, Radzionków (cr.); Jan Pisula, Krasków (z.); Emil Rosa, Ostroźnica (lr.); Józef Bonk, Szarlej (lr.); Franc. Ducki, Brzeziny (cr.); Juliusz Gowik, Opatowice (lr.); Franc. Kulig, M. Staniszcze (lr.); Jan Kohlmann, Pogorz (lr.); Franc. Łaszczyc, Miechowice (r.); Teofil Morawiec, Garnarsko (r.); Jan Pudelko, Kobier (lr.); Franc. Podleska, Grodzisko (z.); Alfred Thomas, Król. Huta (cr.); Jan Wojciega, Zabrze (cr.); Edward Kroll, Szom-bierki (z.); Tomasz Szopa, Osina (cr.); Jan Szura, Dolna Wilcza (lr.); Paweł Łukoszek, Zdeblów (cr.); Jan Smyczek, Dolny Boryn (cr.); Wincenty Kaczmarczyk, Mochala (cr.); Andrzej Kotas, W. Wisła (p.); Franc. Sebesta, Lipiny (p.); Leon Hellebrandt, Koza (p.); Ludwik Szpandiel, Orzesze (p.); Antoni Kusz, Miechowice (p.); Jan Stręciok, Bytom (p.); Wincenty Piechota, Malino (cr.); Paweł Karger, Szarlej (cr.); Edward Modliński, Bytom (lr.); Wilh. Bobrowski, Huta Goduli (lr.); Józef Gołomb, Gogolin (lr.); Józef Grabiec, Piaszniki (lr.); Józef Hantke, Miejsce (cr.); Jan Janus, Bytom (lr.); Andrzej Morcinek, Tworków (lr.); Wincenty Piecka, Miechowice (lr.); Paweł Dudek, Świętochłowice (cr.); Wiktor Rzepka, Brzeziny (lr.); Alojzy Sikora, Miechowice (cr.); Antoni Świ-der, Józefka (cr.); Adolf Sosinka, Piaseczna (lr.); Karol Dudek, Sowczyce (cr.); Wiktor Gemula, Lipiny (cr.); Paweł Goławski, Glinica (cr.); Franc. Grobelny, Libiszów-Olesno (cr.); Paweł Mrozek, Brzezina w kluczb. (cr.); Franc. Szcze-dzina, Kop. Otylii (lr.); Józef Snober, Lipiny (cr.); Jakób Szymon, Kośmider (lr.); Wojciech Toporek (cr.); Ant. Imiol-czyk, Harbutowice (z.); Wawrzyniec Rygos, Bytom (z.); Hen-ryk Sołner, Król. Huta (z.); Paweł Werner, Kachanice (z.); Jan Borowka, Nasiedle (z.); Jan Gawlik, Wielowieś (z.); Paweł Jeziorowski, Marienfeld (?) w kluczb. (z.); Emil Pluła, Orzech (z.); Wilh. Skowroński, Bogucice (z.); Jan Wiczorek (z.); Jerzy Klein, Pogorzelnice (p.); Teodor Rosenber-er, Szonowice (p.); Wilh. Zowada, Bogucice (p.); Teofil Stepan, Kuźnice (p.); Franc. Wilk, Brzozowice (p.); Paweł Swiatła, Siernice (p.); Robert Oleksa, Brosławice (p.).